

Jerzy MARKOWSKI*

Polski wkład w bezpieczeństwo energetyczne Europy

STRESZCZENIE. Unia Europejska kreuje swoją politykę energetyczną. W tej sprawie opracowanych zostało szereg dokumentów i dyrektyw. Kraj nasz ma w tej sprawie wiele do zaoferowania, poprzez posiadanie znaczących zasobów węgla kamiennego.

SŁOWA KLUCZOWE: polityka energetyczna, bezpieczeństwo energetyczne, węgiel

Wprowadzenie

Po latach ciszy spowodowanej niechęcią do przyznania oczywistej racji o potrzebie kreowania przez państwo polityki przemysłowej w ogóle, a polityki energetycznej w szczególności nastąpiło polityczne ożywienie tematu — bezpieczeństwa energetycznego państwa.

To, o czym ludzie związani z sektorem paliwowo-energetycznym wiedzieli od zawsze — iż decyduje ono o suwerenności gospodarczej państwa — stało się oczywiste dla polityków dopiero teraz.

Zastosowane w polityce kryterium ważności bezpieczeństwa energetycznego miało jak to zwykle w polityce bywa mniej motywację gospodarczą, a bardziej polityczną jako — po pierwsze potencjalne narzędzie, które może być użyte przeciwko Polsce lub po drugie — naiwnie — jako narzędzie użyte przez Polskę.

* Dr inż. — były wiceminister gospodarki, Senator RP — IV i V kadencji.

Recenzent: prof. dr hab. inż. Roman NEY

W żadnym z tych poglądów nie było miejsca na politykę energetyczną jako — polską ofertę. A oferta jest — ale coraz mniejsza i to za sprawą zarówno fobii narodowościowych, jak i niekompetencji kreatorów polityki gospodarczej. Polska z racji swych zasobów surowców energetycznych, a zwłaszcza położenia geopolitycznego może spełniać wyjątkową rolę w systemie energetycznym Unii Europejskiej, systemie który istnieje mimo iż wielu politykom wydaje się, iż go nie ma.

Powszechna w Polsce opinia, iż w Unii Europejskiej polityka energetyczna dopiero wymaga wykreowania jest nieprawdziwa. Teza ta używana jest głównie przez tych, którzy w polityce energetycznej Europy szukają przede wszystkim obszaru konfrontacji z Rosją.

Niemniej istotnie nie ma w polityce energetycznej UE doktryny konfrontacji z Rosją — jest natomiast doktryna wykorzystania rosyjskiego potencjału energetycznego dla potrzeb UE. To stanowisko wynika z prostego przeświadczenia polityków zachodnioeuropejskich, że jeśli w energetyce nie chce się być samobójcą to nie można być rusofobem!

Unia Europejska przyglądając się mapie i z niej wynikającej odległości od Rosji, obserwując statystykę zużycia i z niej wynikającą prognozę na następne dziesięciolecia, monitorując konflikty polityczne na Bliskim Wschodzie i z nich wynikające zagrożenia dla stabilności dostaw, trzeźwo bilansując własne zasoby energetyczne — kreuje własną politykę energetyczną nie jako narzędzie polityczne, ale jako cel gospodarczy o szczególnych skutkach społecznych.

Mało jest obszarów gospodarczych, którym w Unii Europejskiej poświęcono tyle miejsca w swojej legislacji. Już sam Układ Europejski w swoim artykule 78 wyznacza cele i wskazuje narzędzia ich osiągnięcia eksponując potrzebę integracji rynków narodowych, wskazując jako narzędzie — łączenie narodowych systemów energetycznych, w ścisłym związku w zapisanych w artykule 80 rygorach ograniczania emisji zanieczyszczeń i racjonalnego użytkowania.

I to już mogłoby wystarczyć, ale są jeszcze takie dokumenty jak Europejska Karta Energetyczna, czy Traktat Karty Europejskiej, w którym szczególną rolę spełnia Protokół Karty Energetycznej — czy to mało? A mimo to powstał „Dokument roboczy na temat wewnętrznego rynku energetycznego”, w którym mamy tyleż do zaoferowania co do zrobienia. Jednak szczególną rolę spełniają dyrektywy. Tylko tych najważniejszych dla bezpieczeństwa energetycznego jest czternaście.

Najpełniej strategia energetyczna opisywana jest w tzw. Księgach, które opracowuje Komisja Europejska na wniosek Rady Unii Europejskiej — ta najnowsza „Zielona Księga” pochodzi z 2006 roku.

Wobec takiej mnogości dokumentów trudno o opinię, że Unia nie kreuje polityki energetycznej. Jest w niej miejsce dla Polski.

Dla nas zaś pojawia się długo oczekiwana okazja do przypomnienia użyteczności naszego potencjału energetycznego.

Jesteśmy krajem, którego zasoby surowca energetycznego i zdolności do jego przetworzenia na energię są i mogą być na jeszcze większą skalę antudotum na strach przed deficytem energii elektrycznej czy wręcz kryzysem energetycznym.

Oczywiście w każdym z surowców energetycznych oferta jest inna — ale zawsze jest.

Jest rzeczą oczywistą, że dla kraju zużywającego 19 mln ton paliw płynnych nasza oferta w zakresie ropy jest żadna, ale już ciekawiej może być przy wszystkich próbach paliw z węgla. Chociaż w tej sprawie zalecałbym daleko idącą ostrożność, bowiem wieloletnie doświadczenia Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla nie rokują rewolucji w zakresie produkcji paliw płynnych z węgla.

Jednak już wizja wystarczających krajowi 4 mln ton paliw wodorowych, do wyprodukowania których potrzeba 20 mln ton węgla, to całkiem konkretna perspektywa.

Rzecz tylko w decyzji o finansowaniu powstania instalacji, która wprawdzie ma kosztować około 1,2 mld euro — ale z udziałem nakładów UE to już nie brzmi tak posepnie. Natomiast dla górników — wydobycie 20 mln ton węgla to mniej więcej 5 dużych kopalń, a dla gospodarzy regionu około 15 tysięcy miejsc pracy w samym górnictwie.

W paliwach gazowych też potentatem nie jesteśmy, zwłaszcza po tym, jak zaprzestaliśmy handlowania gazem koksowniczym, ale już metanu, gazu towarzyszącego pokładom węgla mamy dużo, za dużo jak na interes bezpieczeństwa pracy górników, ale sporo jak na interesy energetyków, zwłaszcza ciepłych i tzw. lokalnych. Na razie sporadycznie wykorzystywany jest on w kilku kopalniach i w „cementarzysku pokopalnianym” w obszarze górnictwa byłej KWK Morcinek, gdzie wykorzystują go za granicą bracia Czesi.

Szanse na rozwój są spore, tym bardziej, że zasoby są pewne, wprawdzie trudno-absorbujące, czyli niechętnie wydzielające metan, ale kilkadziesiąt miliardów m³ się znajduje w całej niecce górnośląskiej. Gdyby tylko część tych zasobów uzupełniła 12 miliardowe roczne zużycie kraju, a już przynajmniej 4,5 mld m³ krajowego wydobycia — byłyby kolejny powód do wykazania użyteczności węgla, a przy okazji poprzez odmetanowanie ulżenie niebezpiecznym warunkom pracy górników.

Na koniec oferta najbogatsza — węgiel. Mamy go na prawie 200 lat eksploatacji i wystarczy tylko nie majstrować przy zmianie modelu energetyki z węglowej na gazowej — to przy rocznym zużyciu około 45 mln ton w energetyce zawodowej wraz z 65 mln ton węgla brunatnego dajemy krajowi pełne bezpieczeństwo dostaw energii elektrycznej na 50—60 lat.

Jeżeli jeszcze zmusimy się do budowania kolejnych transgranicznych połączeń energetycznych sieciami wysokich napięć, to nasza oferta już jest nie tylko dla kraju, ale dla reszty Europy, a tu czekają. Oni już dawno policzyli, że w ciągu 20 lat zużycie energii wzrośnie o 100 %, a potrzeba importu surowców energetycznych wzrośnie o 80 %, w tym węgla o połowę. Zatem wystarczy zweryfikować program ograniczania zdolności wydobywczych polskich kopalń, a już bezpieczeństwo energetyczne wzrośnie nie tylko w Polsce.

Można nawet z pewną dozą retoryki politycznej sformułować opinię, iż świadome ograniczanie udziału węgla w bilansie energetycznym kraju jest oczywistym działaniem na szkodę bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy.

Kraj, zużywając 45 mln ton węgla w energetyce oraz około 12 mln ton w tzw. indywidualnych paleniskach, co widać w kolejkach pod kopalniami po węgiel gruby — sam głosi za węglem. Zaś tym, którzy przedkładają ogrzewanie gazowe nad węglowe, a zwłaszcza elektryczne z węgla czas poważnie zaproponować specjalne taryfy, które ten proces uczynią rynkowo atrakcyjnym — tak jest w Europie Zachodniej.

Doświadczenia niemieckie, gdzie mieszkań opalanych elektrycznie jest 800 tys. wobec 30 tys. w Polsce, są dla nas perspektywą ciekawą i dla górnictwa i dla zmodernizowanej

energetyki. Energetyka wprawdzie słusznie straszy deficytem energii po 2008 roku, ale jak będzie rynek to będą i pieniądze, a wtedy już deficyt nie groźny, bo będą środki na modernizację — czyli wzrost konkurencyjności, która buduje ofertę dla Europy.

Jerzy MARKOWSKI

Polish contribution in European energy security

Abstract

European Union has energy policy, however the maintenance costs, in order to keep the energy security, are getting higher and higher. Poland has much to offer in this scope.

The strongest elements of this offer are the transit location and rich deposits of energy coal.

KEY WORDS: energy policy, energy security, coal